

Ken Ishiwata już w latach 90. zaangażował się w projekt MusicLink – serię kompaktowych komponentów, które miały udowodnić, że firmowy dźwięk Marantza może płynąć z niewielkich urządzeń. Po dwudziestu latach MusicLink wraca w nowej odsłonie, nad którą patronat objął ponownie słynny Japończyk.

**N**a serię MusicLink składają się trzy kompaktowe urządzenia: wzmacniacz HD-AMP1, przetwornik HD-DAC1 oraz odtwarzacz CD HD-CD1, który trafił właśnie do naszego testu.

Każde z tych urządzeń ma obudowę o szerokości nieznacznie przekraczającej 30 cm. Oferowane są dwie wersje kolorystyczne – czarna i srebrna. Aby osiągnąć trochę firmowej klasyki, zastosowano dodatki imitujące drewno, w przypadku odtwarzacza są to boczne ścianki oraz maskownica szuflady. Chociaż to tylko tworzywo, wrażenie jest całkiem niezłe, tym bardziej, że resztę obudowy wykonano już z metalu (front ze szrotkowanego aluminium).

HD-CD1 jest dość wysoki, można byłoby do niego zmieścić dwa Denony DCD-100. Uwagę skupia centralny panel z klasyczną szufladą oraz obszernym wyświetlaczem. Kilka przycisków sterujących odtwarzaniem elegancko wtapia się w tło.

HD-CD1 nie zdradza zainteresowania innymi nośnikami niż płyta kompaktowa, nie ma też portów USB. Nawet w formule czystego odtwarzacza CD na pewno bardzo przyda się wyjście słuchawkowe, a jest ono zakończeniem dobrego wzmacniacza słuchawkowego z regulacją głośności (za pomocą wygodnego pokrętki).

Tyłna ścianka HD-CD1 wygląda jak w klasycznych odtwarzaczach CD – analogowe wyjście RCA (o stałym poziomie); dwa wyjścia cyfrowe (jedno optyczne i jedno współosiowe) – to wszystko (i jeszcze złącza sygnałów sterujących).

HD-CD1 specjalizuje się w odtwarzaniu płyt CD i jego kompetencje, jeśli chodzi o fizyczne nośniki, nie sięgają dalej, nie ma tu też mowy o materiałach wysokiej gęstości, bo do takich nie zaliczamy plików WMA, MP3 oraz AAC, które odtworzymy z CD lub CD-R/RW.



# Marantz HD-CD1



*Pilot jest bardzo podobny jak u Denona, jego kompetencje wykraczają poza funkcje HD-CD1.*

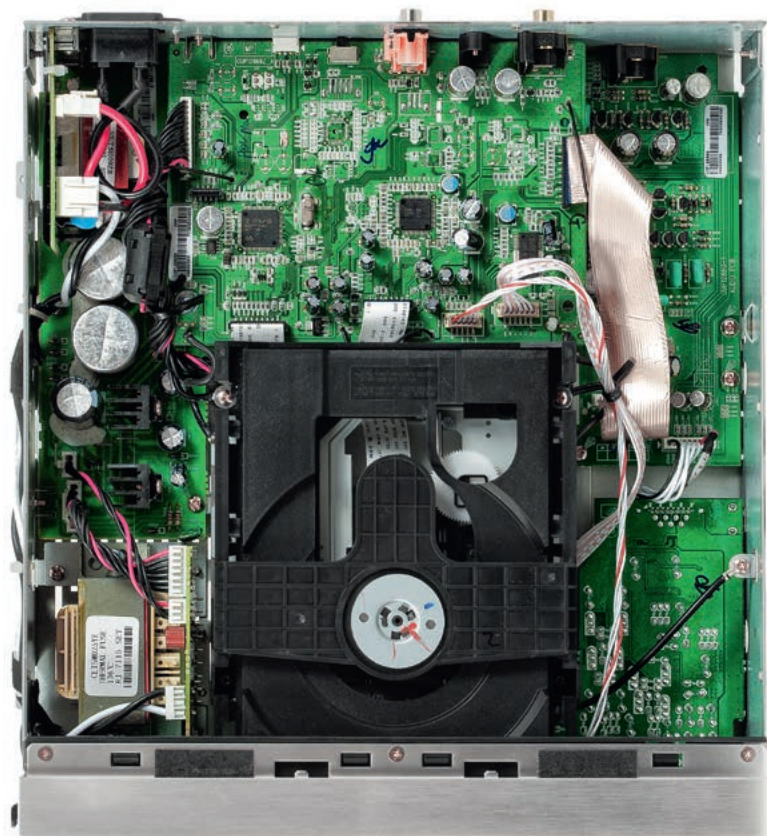
Jak przystało na urządzenie Marantza, a zwłaszcza to, nad którym czuwał sam Ken Ishiwata, HD-CD1 jest bardzo porządnie zbudowany, znajdziemy w nim wiele rozwiązań typowych dla firmy.

Zasilanie oparte jest na układzie liniowym z transformatorem rdzeniowym. Tory audio przygotowano techniką montażu powierzchniowego. Przetwornik cyfrowo-analogowy to układ wielobitowy Delta-Sigma, Cirrus Logic CS4398, pracujący z sygnałami 24 bit/192 kHz; dynamika sięga wysokich 120 dB,

a do jego kompetencji należy także cyfrowa regulacja głośności, czego jednak w konstrukcji HD-CD1 nie wykorzystano. Marantz chętnie stosuje ten układ przetwornika zarówno w (pełnowymiarowych) odtwarzaczach, jak i wzmacniaczach stereo.

Dyskretne obwody analogowe HDAM stały się wizytówką firmy. Mimo niewielkiej obudowy, udało się je zainstalować i tutaj. HDAM w wersji SA2 pracuje zarówno w buforach dla wyjść RCA, jak i w obszarze wzmacniacza słuchawkowego.

Pilot jest rozbudowany, systemowy, bardzo podobny jak u Denona, więc można mieć do niego podobne zastrzeżenia – do kompaktowego odtwarzacza lepiej pasowałby mniejszy sterownik.



*Marantz w pigułce – jest tu zarówno liniowy zasilacz, jak i dyskretne moduły analogowe HDAM SA2.*

## ODSŁUCH

Muzykalność jest zazwyczaj od dawna cechą przypisywaną urządzeniom Marantz, chociaż czasami podejrzewam, że staje się to rutyną, bezpieczną frazą, która może dotyczyć cech w zasadzie dowolnych. Można sobie dorabiać teorię muzykalności do praktyki każdego brzmienia i nawet można się tym samemu bardzo zasugerować... Przecież każdy konstruktor sprzętu audio zdaje sobie sprawę, że jego urządzenie będzie służyć do odtwarzania muzyki, więc każdy szuka najlepszej recepty, a że każdemu wychodzi coś innego... to już efekt różnych możliwości i różnych koncepcji – właśnie na muzykalność, a nigdy na sztuczność. Jednak określenie to jest podszyte zwykle choć odrobinę konkretnym oczekiwaniem – brzmienia spokojnego, ciepłego, niekoniecznie analitycznego, ale „syntezującego”. I tutaj może spotkać nas niespodzianka – miła lub niemiła – gdyż Marantz bardzo często gra otwarcie, żywo i detalicznie. Tak jak teraz. Różnica względem Denona jest oczywista. *HD-CD1* gra znacznie bardziej ekspresyjnie, odważnie, „do przodu”, z mocnym pierwszym planem. Ostrość jest powstrzymana dobrą klarownością i zróżnicowaniem – nie jesteśmy atakowani, ale absorbowani; Marantz zdaje się wyciągać z nagrania więcej i szybciej, jego wysokie tony potrafią błysnąć albo pogłaskać. Słyszać też, a raczej czuje się ją między dźwiękami - swoistą płynność, tkankę, nasycenie. Jest żywość, nie ma nerwowości



*Wyjście słuchawkowe z regulacją głośności to wartościowy dodatek.*

i „spięcia”; jest sporo luzu, zwłaszcza że scena jest obszerna, pozorne źródła są plastyczne, plany mają głębię. Bas z *HD-CD1* chwilami „odpuszcza”, zrobi raczej krok do tyłu, niż wyjdzie przed szereg, i nigdy się nie rozlewa; pilnuje się, aby przede wszystkim dawać wsparcie rytmowi, nie przymulić i nie zakłócić dynamicznej prezentacji. Rządziej odczujemy „prawdziwą siłę” najniższych rejestrów, ale częściej usłyszymy muzyczny wigor i swobodę w operowaniu różnymi gatunkami.

*HD-CD1 jest klasycznym odtwarzaczem CD, nie przyjmuje sygnałów cyfrowych z zewnątrz.*

## HD-CD1

CENA: 2590 zł

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION  
www.marantz.pl

### WYKONANIE

Solidna, metalowa obudowa w stylu retro (drewniane panele). Charakterystyczne dla „dużych” urządzeń Marantz rozwiązania – liniowy zasilacz, dyskretne moduły HDAM. Bardzo dobry przetwornik C/A. Niezależny wzmacniacz słuchawkowy. Najambitniejszy w tej trójce pod względem audiofilskim.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Odtwarza wyłącznie płyty CD, z nośników (także CD-R/RW) odczytuje pliki MP3, WMA oraz AAC. Specjalną (a przecież bardzo potrzebną) atrakcją jest tutaj wyjście słuchawkowe z analogową regulacją głośności.

### BRZMIENIE

Dynamiczne, żywe, otwarte, detaliczne. Nie żałuje wysokich częstotliwości, ale zapewnia ich bogactwo i subtelność. Wyraźnie bryluje.



— R E K L A M A —